

50, III/47

Nr 1/42

1392



»Nie damy Spisza« — oto zgodny okrzyk z ust nas wszystkich, jak Polska długa i szeroka, z ust wszystkich polaków, miłujących południowe karpackie kresy Rzeczypospolitej; to hasło wszystkich, co umiłowali owe niebosiężne turnie i granie Tatr, bo w nich zakłęty krył się i tlił w długich mrocznych latach niewoli niezwyczężony Duch Narodu!

Tęsknotą ku Matce-Ojczyźnie odpowiada umęczony polski lud kresowy na bezecne postępowanie pobratymczych czechów, żywiołowym ruchem garnie się tam, gdzie mówią i czują »po naszemu«...

Garść luźną tak właśnie po naszemu odczutyh i w drogiej mowie naszej raz z prosta, to znów po mistrzowsku wyrzeźbionych myśli niesie zbiorek niniejszy. A wszystkie one na jeden ton dźwięczą:

- Spisza nie damy!
- Orawy nie damy!
- Śląska z Czacą nie damy!

Zbiorek ten, pomyślany na jednej z wieczornic Związku krakowskiego Podhalan w 1919 roku, dziś dopiero się ukazuje wskutek rozlicznych trudności, jakie opóźniły tłoczenie. Wsparty materyalnie przez Tymczasową Komisję Rządzącą dla Małopolski, Śląska, Spisza i Orawy (za co i tu pp. hr. Lasoczekiemu i dr. Markowi należy się podziękowanie), doszedł ten zbiorek do skutku, jako część składowa Pamiętnika Tow. Tatrzańskiego. Nie jest to bynajmniej rzeczą przypadku — Towarzystwo Tatrzańskie było i jest w sprawach Tatr i ich najbliższych synów wyrazicielem wcale niedwuznacznej woli Narodu...

Niechże dotrze ta książeczka do dusz, może jeszcze uspionych, niechaj rozwieje niejednemu czarne chmury zwątpienia, niechaj błysnie każdemu błaskiem oślepiającym Duchu naszego Narodu! Gdy uderzył piorun Czynu polskiego w granitowe brzegi Dniepru, niechże mu się tatrzańskie granity stokrotnem odezwą echem!... A ono brzmi:

Nie damy Spisza!

10 maja 1920.

Kazimierz Rouppert.